

miesięcznik

WYDAWCA: ZARZĄD GMINY ZGIERZ

# *Na Ziemi Zgierskiej*



ROK VI, NR 11 (64) • SIERPIEŃ 1998 • ISSN 1425-9370

## **Plony zebrane czas na dożynki**





# Święto wspólnoty chleba

Dożynki - najważniejsze święto rolnicze w roku. Dzień, gdy rolnicy po długiej i ciężkiej pracy przynoszą owoce swojej całorocznej pracy do ołtarza. Plony pod postaciami barwnych wieńców z kłosów zboża, kwiatów i owoców; i bochen chleba z pierwszej mąki z tegorocznych zbiorów.

Jak co roku, zgodnie z prastarą tradycją, spotykamy się na Święcie. W Dzierżanej podziękujemy Bogu za błogosławieństwo dobrego plonu i siły do wyteżonej pracy na roli.

Rolnik zawsze był podporą narodu. Świadczą o tym napisy na chłopskich i narodowych sztandarach: „Żywią i bronią”. Rolnik żywił naród, bronił Ojczyzny i polskiej ziemi.

Spotykamy się w Dzierżanej, aby potwierdzić, jak istotna jest dla nas więź z Ziemią Zgierską i przynależność do wspólnoty narodowej i gminnej.

Dożynki, które po raz kolejny organizujemy w Dzierżanej, są także potwierdzeniem silnych związków ze społecznością spoza naszej gminy, związków, które wynikają z codziennych kontaktów, zawodowych doświadczeń, przyjaźni, ale też i gościnności mieszkańców gminy.

Wszyscy mamy w dniu 30 sierpnia br., dzień radości,



Tradycyjnie, na Dożynkach występują zespoły folklorystyczne.

dzień święta. Jest czas pracy i czas odpoczynku. Festyn dożynkowy w Dzierżanej jest naszym wspólnym odpoczynkiem w cieniu dobrego drzewa posadzonego własną ręką.

**Henryk Tomczak**  
Wójt gminy Zgierz

## Program dożynek

- 13.30 - 14.00 konkurs wieńców dożynkowych
- 14.00 - 15.00 Msza Święta
- 15.00 - 16.00 część obrzędowa, w tym:
  - ogłoszenie wyników konkursu na najładniejszy wieńiec dożynkowy,
  - ogłoszenie wyników konkursu „Czysta zagroda - piękniejsza wieś”
- 16.00 - 16.45 występy zespołu ANILANA
- 16.45 - 17.30 występy zespołu PODHALE
- 17.30 - 20.00 koncerty zespołów muzycznych
- 20.00 - 21.30 koncert ELEKTRYCZNYCH GITAR
- 21.30 pokaz ogni sztucznych
- 22.00 - 24.00 dyskoteka

Ponadto, liczne atrakcje: **wesołe miasteczko**, teatr uliczny, konkursy z nagrodami, prezentacje, stoiska promocyjne, ogródki piwne, grille.

Festyn poprowadzi **Paweł Konnak „Konio”**, znany z telewizyjnego programu **LA LA MI DO**.

## Dyżur posła Stefana Niesiołowskiego

Dyżur posła na Sejm Zgierz, przy ul. Łęczyckiej 4, w pok. nr 32.

R.P., prof. dr hab. Stefana Niesiołowskiego, odbędzie się 7 września 1998 r. w godz. 15 - 16, w Biurze Poselskim Akcji Wyborczej Solidarność, w siedzibie Stowarzyszenia Miasto i Gmina Zgierz 2000 oraz lokalnego oddziału Ruchu Społecznego AWS, w Urzędzie Gminy

Zapisy chętnych na spotkanie z posłem przyjmuje Magdalena Pietrzak-Krystek w pok. nr 32. Szczegółowe informacje na temat spotkań z posłami można uzyskać codziennie pod numerem telefonu i faxu: 716 41 77 w godz. 8 - 16.

**T. Sol.**

### Jubileusz OSP Wypychów

Zarząd Ochotniczej Straży Pożarnej w Wypychowie serdecznie zaprasza na jubileusz 30-lecia OSP oraz uroczyste otwarcie strażnicy w dniu 6 września 1998 r. o godz. 14.00.

**K. Cieślak**

# Wieńce i przyśpiewki

Dożynki były dawniej i są uroczystym dziękczynieniem Bogu za błogosławieństwo w rolniczym trudzie i udane plony. Przynosi się wtedy do kościołów wieńce, misternie wykonane, z ziaren, kłosów, ze zboża, często swego rodzaju dzieła sztuki ludowej, a w czasie mszy św. księża poświęcają je.

Podobnie jest co roku na gminnych Dożynkach w Dzierżąnej. Wieńce przywiezione z kilkunastu miejscowości w gminie Zgierz, ustawione są przed sceną z ołtarzem. Ogłąda i ocenia je komisja jurorów Konkursu na najładniejsze wieńce. Organizują go Ośrodek Kultury, Sportu i Rekreacji Gminy Zgierz w Białej i Wojewódzki Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Zgierzu. Fundatorem nagród jest wójt gminy Zgierz, Henryk Tomczak.

– W tym roku na konkurs zgłoszono 13 wieńców w kategoriach wieńców tradycyjnych i stylizowanych, z 12 Kół Gospodyń Wiejskich: w Białej, Brachowicach, Dąbrówce, Dzierżąnej, Grotnikach, Jasionce, Kęblinach, Kwilnie, Lorenkach, Proboszczewicach w Zgierzu, Słowiku i Wypychowie, oraz od mieszkańców Łagiewnik – powiedziała mi współorganizatorka Konkursu, Barbara Polasińska z Ośrodka Kultury w Białej.

Praca nad wieńcami zaczyna się na kilka tygodni przed Dożynkami. Ich twórczynie muszą pamiętać o wcześniejszym zebraniu kłosów zbóż. Spotykają się i pracują często w domach, np. przewodniczących kół. Wykonanie wieńców wymaga bardzo dużej pracy i zaangażowania. Rada, wieloletnim doświadczeniem i pomocą służy wtedy często paniom współorganizatorka konkursu, specjalistka WODR w Zgierzu, Bożena Borasik. Wieńce powstają z najbardziej dorodnych, ładnych kłosów i są ozdobione wieloma różnokolorowymi kwiatami i owocami, nieraz też udekorowane wstążkami czy szarfami. Mają oryginalne, piękne i niepowtarzalne konstrukcje i kształty, są dziełami sztuki ludowej, talentów, wyobraźni, dobroci, pracowitości, wspólnego działania.

Koła Gospodyń Wiejskich znane są z wielu form pracy i twórczości, np. plastycznej i muzycznej. Świadectwem talentów i umiejętności pań z kół są liczne nagrody i dyplomy. Wykonując wieńce, korzystają one też z osiągnięć i umiejętności zdobytych na konkursach, kursach i pokazach zorganizowanych w kołach. Robiły już m.in. bukiety kwiatowe, stroiki i inne ozdoby świąteczne, np. na Wielkanoc, brały udział w Warsztatach Papieroplastyki w Ośrodku Kultury Gminy Głowno w Woli Zbrożkowej i w konkursach „Więcej kwiatów, owoców i warzyw“.

Piękno wieńców często budzi dobro, podziw i szacunek dla pracy mieszkanki wsi – członkiń KGW. Przypomnę

wieńce w formie dużego, białego orła w koronie – godła Polski, serca z barwami flagi narodowej, a także pięknej, misternie wykonanej mapy gminy Zgierz i dużego herbu gminy Zgierz w kształcie serca z krzyżem na wierzchołku. Te świadectwa talentów, bardzo miłej kultury, dużej więzi z przyrodą i wsią, i subtelności, świadczą o duchowym pięknie, talentach artystycznych, o wrażliwości na przyrodę Ziemi Zgierskiej, o patriotyzmie mieszkańców, wierze chrześcijańskiej. Panie z Kół pracują często także społecznie w organizacjach w parafialnych, biorą udział w uroczystościach kościelnych, jak Boże Ciało i parafialne Dożynki, na które też wykonują wieńce, jeżdżą na ogólnopolskie Dożynki na Jasnej Górze, wycieczki i pielgrzymki do sanktuariów Maryjnych w Częstochowie, Niepokalanowie, Licheniu.

W 96 r. panie z Koła w Szczawinie zaprezentowały na Dożynkach piękny wieniec w kształcie monstrancji z wizerunkiem hostii. Na Dożynki 97 r. mieszkanki Łagiewnik wykonały duży wieniec z białą figurą Matki Bożej w środku. Figura ta otoczona była jakby aureolą – kolistym wieńcem, a u jej stóp ułożone były piękne kwiaty.

Inne wieńce miały np. kształty krzyża, serca i zachodzącego słońca. Są też w wielu wieńcach na do-



...Przyjmij więc ten wieniec z pięknych kłosów

żynkowych konkursach ślady wpływów wsi, domów, pojazdów rolniczych. Przykładem jest piękny, niewielki, drewniany, podobny do starego wiejskiego wozu, drabiniasty wózek, zaprzężony w parę koni, jakby jadący ze zniw, pełen zboża, z woźnicą. Z kolei, członkinie KGW Dąbrówka zrobiły dwie, barwnie ubrane w ludowe stroje kukielki: pana i panią, poruszane w czasie wykonywania przyśpiewek.

Wiersze i przyśpiewki panie z Kół Gospodyń Wiejskich układają same. Wiele z nich ułożyła ludowa poetka z Lućmierza, Helena Bąkowska. Na Dożynkach w 97 r., przy wręczaniu wieńca przewodniczącemu Rady Gminy Zgierz, Grzegorzowi Guli, panie z Koła Gospodyń Wiejskich z Dąbrówki zaśpiewały między innymi:

„Przyjmij więc ten wieniec z pięknych kłosów zboża, bo dziś na nie patrzy nasza Matka Boża. Dzisiejsze dożynki są tego wyrazem, gdzie chleb oraz wieniec przynieśliśmy razem. Rosło zboże w polu wiatrem kołysane, deszczem nakrapiane i słońcem przygrzane. Czas nadeszła żniwa, ruszyliśmy w pole, kombajn nam wymłócił, wszystko jest w stodołę. Teraz naszym wójtom, pracownikom Gminy, wspólnej, dobrej pracy, 100 lat im życzymy.“

Tomasz Soldenhoff



# Dożynki

Kończą się żniwa i zaczynają dożynki. Warto zatem przypomnieć niektóre zwyczaje związane z zakończeniem zbiorów zbóż i tradycje uroczystości dożynkowych.

W naszym regionie bywało, że pewne zwyczaje związane z kończącym się zbiorem zbóż odbywały się jeszcze na polu. Gdy kończyły się żniwa i na polu pozostawała już tylko niewielka kępa zboża, musiała ją ściąć dziewczyna. Powinna się z tym spieszyć i uczynić to, nim nadbiegną chłopcy. Jeżeli nie zdążyła tego uczynić przed ich przybyciem, wówczas oni chwyтали ją za ręce i ciągnęli po rzysku dookoła ostatniej kępy zboża. Całkowite zakończenie zbioru zbóż łączyło się z małym poczęstunkiem, przy czym gospodarz przynosił na pole butelkę wódki, zaś gospodyni chleb i kielbasę.

Gdzieś tam, kosiarze, kończąc żniwa, z ostatnich garści zebranego zboża robili tzw. przepiórkę. W kłosa snopka żyta lub pszenicy wstawiali zieloną gałąź i polne kwiaty. Przepiórką określano także ostatnią kępkę nie skoszonego jeszcze zboża, związanego w górnej części w supel. Nazywano ją też pępkiem. Powinien go był skosić osobiście gospodarz danego pola, o ile w tym czasie był na nim. Gdy go zaś nie było, pępek ścinał jeden z kosiarzy i zanosił do domu gospodarza.

Jeszcze inny sposób kończenia koszenia zbóż polegał na tym, że kosiarze robili wieniec z kłosów i wkładali do gospodarzowi na głowę, zaś gospodyni wręczała bukiet z najpiękniejszych kłosów i polnych kwiatów. Czasami ceremonii tej towarzyszyła znana pieśń „Plon, niesiemy plon“.

Niezależnie, w jakim sposób kończono koszenie zbóż, gospodarze urządzali dla żniwiarzy poczęstunek, często połączony z muzyką, nazywany okężnym. Uczestniczyli w nim wszyscy żniwiarze, którzy pracowali przy żniwach na polu danego gospodarza.

Same dożynki, stanowiące bardzo stary zwyczaj, były świętem radości z okazji zebranych zbóż. Im plony były obfitsze i lepsze, tym i radość była większa. Przez długie stulecia głównym celem i właściwym sensem tego święta plonów była magia uprawiana z myślą utrzymania ciągłości wegetacji i osiągnięcia pomyślnych zbiorów w roku następnym. Z czasem wytworzyły się obrzędy, które powoli ztraciły swoje kultowe treści, aż stały się tylko zwyczajami żniwiarskimi i zabawą ludową. Święto to, należące do obrzędów agraranych o wielowiekowych tradycjach, mimo włączenia doń pewnych elementów religijnych, jest w zasadzie uroczystością świecką.

i w obecnym kształcie, są już mocno zmodernizowane formą zwyczajową, wykształconą w konkretnych warunkach gospodarczo-społecznych, których początków należy szukać w okresie organizowania się folwarku pańszczyźnianego w Polsce, a w tym na terenie naszego regionu.

Nowa forma święta plonów wykształciła się głównie tam, gdzie byli folwark, dwór i jego właściciel. Można nawet mówić o późniejszym pewnym schemacie dożynek – z pochodem żniwiarzy niosących kosy i wieniec, z wręczeniem tego ostatniego gospodarzowi, poczęstunkiem i tańcem jako elementami składowymi.

W przeszłości we wsiach naszego regionu chłopci, którzy w większości w ramach przymusowej pracy pańszczyźnianej zatrudnieni byli na polach folwarcznych, po zakończeniu żniw zanosili dziedzicowi do domu wieniec ze zboża, kwiatów i zielonych gałęzi.



Choć nie wiemy, jak nasi bardzo odlegli przodkowie czcili święto zakończenia żniw i zebranych plonów, przypuszczać wolno, że była to uroczystość całej społeczności wiejskiej, odbywająca się żywiołowo, bez sztywnych ram i ceremonii, w której wszyscy uczestniczyli na równych prawach. Dożynki, jakie znamy z najstarszych materiałów pisanych, jak

Najczęściej splatano wieniec z żyta i pszenicy, gdyż tym zbożom niegdyś przypisywano właściwości magiczne. Najpiękniejszymi ozdobami wplatany mi w wieniec były gałęzie leszczyny, obsypane orzechami, i jarzębina strojona swymi czerwonymi koralami. Wieńce dekorowano też polnymi kwiatami, mirtem, bukszpanem, sitowiem, świecidełkami, cukierkami itp.

Plecenie wieńców odbywało się przed dożynkami lub w dniu dożynek rano i święcono je w kościele. Do kościoła wieniec dożynkowy niesiono lub wieszono, ale zawsze odbywało się to z dużą ceremonią.

Przy przekazywaniu wieńca dziedzicowi śpiewano różne pieśni. Istniał bowiem cały repertuar pieśni i przyspiewek dożynowych, w których przeważnie wychwalano zalety dziedzica i jego rodziny, a docinano i wyśmiewano oficjalistów dworskich i właścicieli dąsiednich folwarków. Podobne dożynki odbywały się w majątkach obszarńskich po zniesieniu pańszczyzny, kiedy to miejsce chłopów pańszczyźnianych przy żniwach zajęli robotnicy najemni. Jednak wówczas dożynki straciły swój dotychczasowy charakter uroczystości, w której mogła uczestniczyć cała społeczność wiejska. Po zniesieniu pańszczyzny brali w niej udział przeważnie pracownicy folwarczni i biedota wiejska, zajmująca się do

pracy przy żniwach na dworach. Inni ludzie ze wsi mogli przypatrywać się dożytkom, a nawet brać udział w tańcach, ale do stołu ich nie zapraszano.

Bywało w przeszłości, że dożynki nie tylko dziedzice urządzali swoim żniwiarzom, ale również zamożni gospodarze swej rodzinie i wynajętym żniwiarzom, a niekiedy nawet biedni rolnicy sami sobie.

Dożynki są jedynym świętem rolniczym, które nie tylko nie uległo powszechnemu w ostatnich czasach zanikowi zwyczajów i obrzędów, ale urosło do uroczystości ponadlokalnych i ogólnokrajowych. Rolę gospodarza przejęła w nich głowa państwa lub jeden z przedstawicieli władz państwa, zaś rolę przodowników dożynkowych najlepsi rolnicy. Jako ciekawostkę można podać, że wręczenie reprezentantowi władz, dostojnikowi, bochna chleba, upieczonego z nowej mąki, nie jest ceremonią świeżej daty, bo wręczano go już królom, np. otrzymał go

król Stanisław August Poniatowski.

W okresie międzywojennym znane w kraju dożynki od 1927 roku odbywały się w Spale, w jednej z rezydencji prezydenta RP. Uczestniczyły w nich delegacje z całej Polski, łącznie około 10 tys. osób. W 1928 roku zbudowano w Spale specjalny stadion i kuchnię na uroczystości dożynkowe. Planowano je na 15 tys. osób, a liczba uczestników przekroczyła aż 38 tys. Później, wzniesiono wielką halę o powierzchni 4 tys. m<sup>2</sup> dla ochrony gości dożynkowych przed deszczem. Dożynki spalskie organizowano do roku 1939. W 1933 roku w dożytkach w Spale, obok delegacji polskich, brały też udział delegacje ruska i litewska. Zachowało się jedno z barwnych zaproszeń na dożynki w Spale, a zdjęcia istniejące z tego okresu przedstawiają prezydenta Ignacego Mościckiego w otoczeniu włościan w strojach ludowych.

Henryk Szubert

## Kto ma żywność, ten ma władzę

W ostatnich miesiącach narasta fala rolniczych protestów. Jest pora żniw, ludzie pracują ciężko na polach i plony zapowiadają się bardzo dobrze. Tymczasem setki tysięcy ton pszenicy, żyta, jęczmienia do Polski sprowadza się z bliższej lub dalszej zagranicy. Argumentuje się, że tamte zboża są zdecydowanie tańsze i lepszej jakości. Czy można się dziwić, że taka sytuacja doprowadza część chłopów do ostateczności? Te protesty, często dosyć drastyczne, uczęści Polaków wywołują krytykę, u innych pełną aprobatę. Zapewne są takie gatunki zbóż, które ze względów klimatycznych nie można w Polsce uprawiać, dotyczy to jednak stosunkowo niewielkich ilości. Natomiast co do ceny? Oczywiście jest ona niższa niż w Polsce, ale pytanie bardzo ważne to: ile tamte rządy dopłacają do rodzimej produkcji rolnej?

Mój prywatny interes jako mieszkańca miasta wskazuje na to, że powinienem domagać się taniego i dobrego pieczywa. Powinienem więc ostro przeciwstawiać się chłopskim protestom. Tymczasem solidaryzuję się z rolnikami i popieram ich poczynania.

Po 1989 roku powstała masa prywatnych sklepów, teraz wiele plajtuje. Jednych niszczy bezwzględny fiskus wicepremiera Balcerowicza, innych konkurencja z Zachodu. Powstaje wiele różnych supermarketów. Piękne, nowoczesne stoiska, zgrabne dziewczyny poruszające się na rolkach, barwne opakowania towarów i, co najważniejsze, niskie ce-

ny. Jeszcze kilka lat, a z naszych sklepików zostaną smutne wspomnienia. Zostaną supermarkety, a wtedy monopolisci narzucą wysokie ceny. O interes narodowy próbował walczyć Ryszard Czarnecki. Niestety, przegrał z liberałami z Unii Wolności, mającymi głos decydujący w rządzie.

Najcenniejszymi dla państwa i narodu są ludzie i ziemia. Ludzi próbuje się zdemoralizować, ziemię, jako bogactwo ogólnonarodowe, zniszczyć. Wszystkie rządy państw wchodzących w skład Unii Europejskiej, bronią swego rolnictwa przed zakusami Brukseli. U nas fałszywy mit UE zaślepił większość tzw. polityków. Wstąpienie do niej Polski uważa się za przesądzone. Znowu zaostroża się podział między „oni” i „my”.

Chłopi wyczuwają niebezpieczeństwo i zagrożenie dla swego gospodarstwa, a tym samym dla Polski. Chłopi bronili i żywili, teraz przyszedł czas na obronę polskiej ziemi i polskiego rolnictwa przed zniszczeniem go przez UE. Polskiemu rolnikowi trzeba pomóc, by mógł sprostać nowoczesnym wymaganiom, poprzez dotacje, podobne do tych, jakie otrzymują farmerzy na Zachodzie. Ponieważ takiego wsparcia nie ma i chłopi skazani są na własne siły, popieram ich protesty, chociaż jako mieszkaniec miasta zapewne, przynajmniej w początkach i ja będę ponosił jakieś tego koszty. Nikt nie przedstawił plusów i minusów wejścia Polski do Unii Europejskiej, a, co za tym idzie, ile to będzie Polskę kosztowało i ile na tym zyskamy.

Ktoś kiedyś powiedział – „kto ma żywność, ten ma władzę”. Obyśmy kiedyś nie obudzili się na łaskawym chlebie Unii Europejskiej.

Władysław Korowajczyk



# Dar od rodzin

**Starostą tegorocznych Dożynek w gminie Zgierz jest Janusz Rudnicki z Władysławowa.**

Janusz Rudnicki ma 36 lat. Jest żonaty z Marzenną i ma dwóch synów: 4-letniego Łukasza i 9-letniego Sławomira. Janusz Rudnicki skończył Zasadniczą Szkołę Rolniczą. Prowadzi 20-hektarowe gospodarstwo rolne. Młodzi Rudniccy przejęli gospodarstwo od rodziców Janusza – Teresy i Stanisława Rudnickich.

Rodzina Rudnickich zajmuje się uprawą ziemniaków i zbóż oraz hodowlą bydła i świń. Uprawiane ziemniaki kontraktują na sadzeniaki. Dla zwiększenia opłacalności produkcji, Janusz Rudnicki zdecydował o przeznaczeniu zboża z własnych upraw na paszę na potrzeby hodowli prowadzonej w gospodarstwie. Tegoroczne zniwa Janusz Rudnicki ocenia jako dobre, zwłaszcza, że w trakcie ich trwania plonom sprzyjała dobra pogoda.

Janusz Rudnicki zwraca szczególną uwagę na trudności polskiego rolnictwa w dobie zbliżania się Polski do Unii Europejskiej.

– Z pozycji rolnika widać brak całościowej polityki państwa wobec wsi – mówi Janusz Rudnicki. – Powoduje to ciągle pogarszanie się warunków pracy. W takiej sytuacji, podejmowanie przez rolników perspektywicznych decyzji o charakterze inwestycyjnym w gospodarstwie jest niemożliwe. Podejmować można tylko decyzje w bieżących sprawach. Wysokie koszty nawozów i pasz

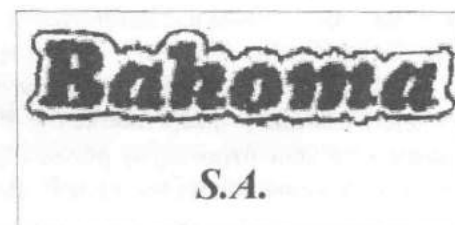


decydują o wysokich kosztach produkcji w gospodarstwie.

Mimo to Janusz Rudnicki, rolnik od pokoleń, nie zamierza opuścić wsi.

– Człowiek pokonuje trudności przez całe życie – mówi Janusz Rudnicki. – Trzeba nauczyć się je konsekwentnie rozwiązywać.

**Małgorzata Markowska**



# z gminy Zgierz

**Starościną gminnych Dożynek jest Aneta Kaczmarek z Warszyc**

Jest córką Zenony Piotrowskiej, sołtysa Wypychowa. Ma 25 lat. Z wykształcenia jest technikiem ekonomistą. Jeszcze w czasie nauki w liceum nie sądziła, że zostanie na wsi. Stało się inaczej, kiedy poznała swojego przyszłego męża, Dariusza i postanowili być razem. Mają dziś 2,5-letnią córkę Darię.

Zamieszkali u rodziców Dariusza – posiadali duże, specjalistyczne gospodarstwo. Pierwsze ich decyzje gospodarcze dotyczyły powrotu do hodowli kur, z której teściowie musieli zrezygnować dziesięć lat wcześniej. Jak się okazało, młodzi mieli rację. Obecnie w kurnikach jest około 30 tysięcy drobiu. Teraz kończą budowę nowego nowoczesnego kurnika.

Całe gospodarstwo liczy 40 ha. Jest całkowicie zmechanizowane. Państwo Kaczmarmowie, oprócz drobiarstwa (hodowla brojlerów, produkcja jaj), zajmują się sadownictwem i uprawą zbóż.

Dzięki mechanizacji, mogą wraz z teściami wykonać wszystkie prace, które są konieczne w codziennym utrzymaniu gospodarstwa. W przypadku spiętrzonych prac, korzystają z pomocy dalszej rodziny i pracowników sezonowych.

– Decyzje dotyczące gospodarstwa są podejmowane przez rodzinę wspólnie – mówi Aneta Kaczmarek. – Wszyscy pracujemy równie ciężko. Ja, swoje zajęcia w gospodarstwie bardzo lubię, przynoszą mi wiele satysfakcji, zwłaszcza, kiedy są wyniki.

Pani Aneta wstaje wcześniej rano i do południa spędza czas na pracach w kurnikach. Później ma dwugodzinną



Aneta Kaczmarek

przerwę na przygotowanie obiadu dla całej rodziny. Po obiedzie, Aneta Kaczmarek pracuje w gospodarstwie. W domu jest dopiero po dwudziestej i wtedy ma dopiero czas dla małej córeczki Darii.

– Gospodarstwo musi opierać się o działalność w kilku kierunkach – dodaje Aneta Kaczmarek. – Wówczas zmniejszająca się opłacalność w jednej dziedzinie może być łagodzona wynikami w innych. To jest, jak uważa Aneta Kaczmarek, niezbędna gwarancja zysków z produkcji rolniczej.

**Małgorzata Markowska**



**T**

**TOWARZYSTWO  
UBEZPIECZEŃ  
WZAJEMNYCH**

**T U W**

UBEZPIECZAJMY SIĘ U SIĘBIE!



**Bank Spółdzielczy w Zgierzu**

95-100 Zgierz  
ul. ks. Szczepana Rembowskiego 27  
tel. (0-42) 716-66-00, 716-40-11, 716-23-56

**POWSZECHNY BANK GOSPODARCZY  
SPÓŁKA AKCYJNA**

Grupa PEKAO S.A.

Oddział w Zgierzu, ul. Długa 59 tel. 716 08 35



Producent wody mineralnej

**POLS**

GIECZNO, ul. Główna 25, 0-42; 717 84 73

Oddział w Zgierzu  
Pl. Kilińskiego 11/12



**PKO BP** *Blisko Ciebie*



# Drogi na dożynki

Pięknym, ważnym dla rolników, akcentem na gminne święto plonów jest wykonanie modernizacji – utwardzenia, liczącej 1,2 kilometra, drogi Gieczno-Borowiec w gminie Zgierz. Droga obsługuje przede wszystkim tereny rolnicze i łączy dwie gminy, Zgierz i Piątek, Gieczno, duży ośrodek wiejski ze szkołą, ośrodkiem zdrowia, kościołem, sklepami, Rolniczą Spółdzielnią Produkcyjną, z Borowcem. Z drogi korzystają tak samo mieszkańcy Borowca, Boguszyca i innych wsi w gminie Piątek.

Dzięki staraniom radnego z Brachowic i wójta gminy Zgierz, Henryka Tomczaka oraz radnego z Gieczna, Grzegorza Michalaka, pod kierownictwem Zbigniewa Łosia – Zastępcy wójta gminy Zgierz, cała droga Gieczno – Borowiec zostanie wykonana do końca sierpnia 1998 roku. Pracownicy Robót Publicznych w Białej wykonali całą podbudowę drogi, a nawierzchnię bitumiczną Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych. Gdy 24 sierpnia z zastępcą wójta, Zbigniewem Łosiem byliśmy na budowie drogi, rozkładarka

rozkładała masę bitumiczną, zaś walec ogumiony zagęszczał pierwszą warstwę bitumiczną, klinującą o grubości 3 cm, na którą następnie

miała być nałożona druga warstwa, ściernalna, grubości 4 cm. Pracowano sprawnie, mimo dużego chłodu, wiatru i deszczu.

Na drodze krajowej nr 702, Płock – Zgierz, wykonywane jest obecnie utwardzenie pobocza, mającego 2,1 km, między Giecznem i Rogóżnem. – Szerokość pobocza wynosi 2 metry, podbudowa jest tłuczniowa, a na to położona zostanie nawierzchnia bitumiczna – powiedział mi Zbigniew Łoś. – Pobocze zostanie wydzielone białą linią ciągłą i będzie służyło jako

micznej wykonają pracownicy Zarządu Dróg w Poddębicach. Gdy byliśmy na budowie, koparka „Ostrówek“ Gminnego Przedsiębiorstwa Komunalnego w Dąbrówce, kierowana przez operatora, Grzegorza Adamczewskiego, przy pomocy łyżki przedsiębiornej rozsiewała tłuczeń w wykonanym korycie. Pracownicy Robót Publicznych wyrównywali łopatami i plantowali nawierzchnię tłuczniową. Zbigniew Łoś poinformował pracowników, aby zwrócili szczególną uwagę na krawędź istniejącej linii nawierzchni bitumicznej szosy, która powinna być dokładnie odcięta i wyczyszczona, w celu dokładnego połączenia istniejącej podbudowy z nową podbudową.

Całość prac na drodze Gieczno-Rogóżno nadzorował i pracował z z wykonawcami z Robót Publicznych, majster, Andrzej Kędzierawski. Koszty budowy pobocza ponoszą Urząd Gminy Zgierz i Zarząd Dróg w Poddębicach. Podbudowa pobocza będzie wykonana do końca sierpnia 98 roku, a we wrześniu zostanie wykonana nawierzchnia bitumiczna i budowa będzie zakończona.



Praca na przebudowie drogi Gieczno - Borowiec.

ciąg pieszy dla mieszkańców. Korytowanie i większość podbudowy pobocza wykonano siłami Robót Publicznych w Białej. Ułożenie masy bitu-

**Tomasz Soldenhoff**

## Zwycięstwo Szczawina

LZS „Start“ Szczawin był organizatorem Mistrzostw Gminy Zgierz w piłkę nożną. Wygrywając wszystkie mecze, wywalczył on tytuł mistrzowski.

Wyniki spotkań: Szczawin – Dąbrówka 4:1, Gieczno – Ciosny 2:1, Szczawin – Rosanów 4:0, Gieczno – Rosanów

2:2 i Szczawin – Gieczno 2:0.

Kolejność drużyn w Turnieju: 1. Szczawin, 2. Gieczno, 3. Rosanów, 4. Ciosny i 5. Dąbrówka.

Zwycięska drużyna LZS „Start“ Szczawin na Mistrzostwach grała w składzie: Mirosław Kupis, Zbigniew Józwiak, Andrzej Dyszerowicz, Piotr Łęczewski, Piotr Jędrzejczak, Błażej Pierścieniewski, Mariusz Pierścieniewski, Waldemar Gongalo, Tomasz Kurowski, Maciej Malesa, Sylwester Kleszczyński, Krzysztof Zatorski, Mariusz Beldziński, Karol Kowalczyk i Andrzej Gajewicz.

**Krzysztof Zatorski**



# Tego jeszcze nie było!

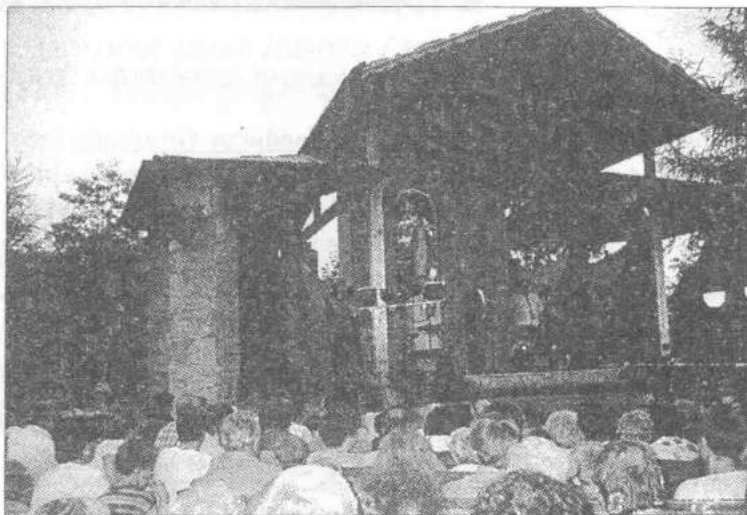
Takim stwierdzeniem zaczynały się ogłoszenia rozwieszane po Grotnikach i przy kościołach sąsiednich parafii. A czego to właściwie jeszcze nie było!? Od kilku miesięcy p. Krzysztof Krawczyk (nasz tutejszy parafianin i znakomity artysta – piosenkarz) i jego żona Ewa zachęcali mnie usilnie: „Zróbmy coś dla naszego kościoła parafialnego. Zagrajmy koncert. Zorganizujmy zabawę parafialną, piknik. Mamy sierpień, miesiąc Pamięci Narodowej. Niech to będzie bezalkoholowe“.

„Temat“ został rzucony. Datę imprezy wyznaczaliśmy na 16 sierpnia, na godz. 19.00. Zaczęło się bieganie po różnych sponsorach. Przedsięwzięcie Turystyczne RAINBOW TOURS z Łodzi ufundowało kilkudniową wycieczkę do Budapesztu dla dwóch osób. Bank PBG z Łodzi ufundował dwa górskie rowery włoskiej firmy „Vincini“, pewne małżeństwo z Aleksandro-

wa o tym samym nazwisku, co nasz główny artysta, państwo Krawczykowie, prowadzące warsztat dziewiarski, podarowało 30 nagród w postaci pięknych dzianin. Rada Parafialna przygotowała swoich 19 nagród. W tym wszystkim bardzo dużo pomógł p. Tadeusz Przybysz z Grotnik. Również przez niego firma KAMI z Aleksandrowa Łódzkiego użyczyła na imprezę dwie kabiny WC ekologiczne, które w czasie imprezy zdały egzamin. Rada Parafialna zorganizowała Służbę Porządkową, która czuwała nad spokojnym przebiegiem imprezy, a nasze panie przygotowały bufet z bigosem (ponoć przepyszny), napojami bezalkoholowymi, lodami i wieloma innymi atrakcjami. I kiedy wydawało się, że wszystko jest na dopięte na przysłowiowy ostatni guzik, około 18.40 lunął deszcz. Organizato-

rom wydawało się w tym momencie, że już jest po Zabawie Parafialnej.

Ale deszcz okazał się wprost zbawienny. O godz. 19, jak na zamówienie, deszcz przestał padać. Dobry Bóg wysłuchał nas i mogliśmy zacząć imprezę, której w Grotnikach „jeszcze nie było“. Przez ten przepiękny wieczór wszyscy uczyliśmy się, jak można się pięknie bawić. I to bez alkoholu. Wielką zasługę miał w tym p. Krzysztof Krawczyk i jego zespół, jak



również wielu innych artystów (m.in. Kapela Ludowa z Aleksandrowa Łódzkiego).

W tym miejscu pragnę podziękować również wszystkim, którzy w tym pikniku parafialnym uczestniczyli jako widzowie. Wszystkim tym jestem wdzięczny za godne katolika zachowanie i spolegliwość. Nie każda zabawa zaczyna się modlitwą i nie każdą zabawę kończy Apel Jasnogórski. A przybyli ludzie bardzo chętnie ją podjęli i włączyli się w nią.

Wszystko przecież odbywało się na placu kościelnym – w Grocie Najświętszej Maryi Panny, która została wybudowana w tym roku dzięki ofiarności Parafian i bardzo wielu Letników. Wszyscy przekonali się do niej, że jest nam potrzebna, gdy w Boże Ciało (11 czerwca br) została odprawiona pierwsza Msza św., której głów-

nym celebrazem był prowincjał Misjonarzy Oblatów w Polsce – ojciec dr Paweł Latusek OMI. Nasz kościół parafialny jest wybitnie mały!!! Jeżeli kiedykolwiek doszłoby do jego rozbudowy, to i tak nie będzie on w stanie pomieścić ludzi w okresie letnim. Jednak modernizacja naszego kościoła jest wprost konieczna. Wiemy, że o każdy dom należy zadbać. Tym bardziej o Dom Boży.

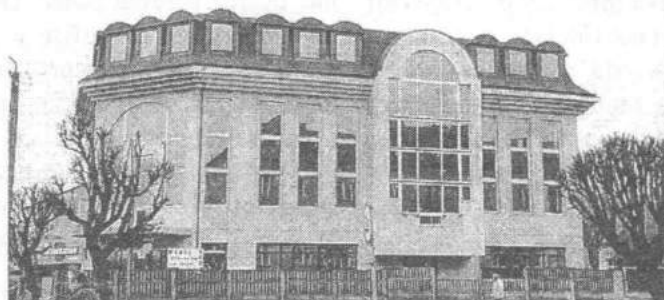
Celem tej zabawy było rozpoczęcie zbierania funduszy na modernizację naszego kościoła parafialnego. Nie mniej GROTA już spełnia swoją rolę gromadząc rzesze wiernych co niedzielą na Eucharystii. Chcemy, by taka impreza, jak ta z 16 sierpnia w Grocie NMP, weszła w kalendarz naszej parafii i przy dobrej woli wielu ludzi jest to możliwe. Poza tym, od 5 lat w naszym kościele odbywają się koncerty organizowane przez Łódzkie Towarzystwo Muzyczne im. Karola Szymanowskiego pod wodzą p. Witolda Kacprzaka. Jeżeli będzie pogoda pozwalająca, to te koncerty można przenieść właśnie do „Groty“.

Już teraz wszystkich zapraszam na akt poświęcenia Groty NMP w Grotnikach, którego dokona w czasie przyszłorocznego lipcowego odpustu parafialnego nasz Ordynariusz, Ks. Arcybiskup Władysław Ziółek. Wtedy będę chciał na łamach miesięcznika „Na Ziemi Zgierskiej“ podziękować wszystkim tym, którzy włożyli ogromny wkład w wybudowanie pięknego obiektu Groty Najświętszej Maryi Panny w Grotnikach.

**o. Tomasz Ewertowski OMI**  
proboszcz Grotnik

### OFERUJEMY:

- rachunki bankowe
- lokaty terminowe korzystnie oprocentowane
- kredyty:
  - \* na działalność gospodarczą
  - \* rolnicze - preferencyjnie oprocentowane i komercyjne
  - \* konsumpcyjne dla osób fizycznych
- rozliczenia zagraniczne
- inne usługi bankowe
- zawsze miłą i fachową obsługę



NOWA SIEDZIBA BANKU SPÓŁDZIELCZEGO  
PRZY UL. DŁUGIEJ 62A

Bank posiada gwarancje Bankowego Funduszu Gwarancyjnego  
Bank znajduje się na 71 miejscu w Polsce pod względem kapitału  
wśród 1295 banków spółdzielczych („Rzeczpospolita” z 24.04.98 r.)

Bank jest zrzeszony w Banku Unii Gospodarczej S.A. w Warszawie

**Bank Spółdzielczy w Zgierzu - Twój solidny Partner**

**POWSZECHNA KASA OSZCZĘDNOŚCI**  
**BANK PAŃSTWOWY**



Proponujemy kompleksową obsługę:

**PODMIOTOM GOSPODARCZYM I OSOBOM FIZYCZNYM ZAJMUJĄCYM SIĘ ROLNICTWEM:**

- kredyty preferencyjne z dopłatami Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa

**PODMIOTOM GOSPODARCZYM:**

- rachunki bieżące
- kredyty na działalność gospodarczą:  
obrotowe, inwestycyjne, płatnicze
- obsługę operacji zagranicznych
- skup i sprzedaż dewiz
- bony skarbowe
- karty EC/MC Business

**OSOBOM FIZYCZNYM:**

- konta osobiste
- lokaty
- kredyty
- karty: PKO EKSPRESS, VISA CLASSIC
- czeki podróżne
- rachunki walutowe

**NASZE PLACÓWKI:** Oddział w Zgierzu Pl. Kilińskiego 11/12 Kasa Zewnętrzna ul. Boya Żeleńskiego 39  
Kasa Zewnętrzna „SEZAM” ul. Tuwima 20 Ekspozytura w Ozorkowie ul. Mielczarskiego 39 Oddział w Łęczycy Al. 1-go Maja 1

**ZASTANAWIASZ SIĘ KTÓREMU BANKOWI POWIERZYĆ OBSŁUGĘ SWOICH FINANSÓW?**



**PKO BP** *Blisko Ciebie*







POWSZECHNY BANK GOSPODARCZY  
SPÓŁKA AKCYJNA  
Grupa PEKAO S.A.  
Oddział w Zgierzu

**To Bank dla Ciebie !!!**

**Bank, który prowadzi do sukcesu.**

**Oferujemy:**

- Kompleksową obsługę - osób fizycznych  
- podmiotów gospodarczych
- Profesjonalną kadrę.
- Szeroką gamę produktów
- Przede wszystkim **- Pewność**  
**- Bezpieczeństwo**  
**- Gwarancję**

**Zapraszamy do Naszych Placówek**

**Oddział w Zgierzu, ul. Długa 59 tel.716 08 35**

Punkt Bankowy w Zgierzu, ul. Gałczyńskiego 3/5 tel.717 62 90

Punkt Bankowy w Zgierzu, ul. Popiełuszki 8 tel.717 72 39

Punkt Bankowy w Zgierzu, ul. Struga 30 tel.71620 34 w 1492

Punkt Bankowy w Ozorkowie, ul. Nowe Miasto 3 tel.718 96 60

Filia w Łodzi, ul. Brukowa 6 tel.64 07 400

Filia w Głownie, ul. Fabryczna 1 tel.719 46 44



# Integracja

Z ciężkim sercem siadam dziś do tego artykułu. Projektowane przez rząd reformy idą jak po grudzie. Okazuje się, że naprawa Rzeczypospolitej wcale nie jest taka łatwa, zwłaszcza, jeśli ma się przeciwko sobie prezydenta i zdeterminowanych postkomunistów, a i we własnym obozie okazałe grono osób, które panicznie lękają się redukcji województw, a jeszcze bardziej naszego przystąpienia do Unii Europejskiej i do NATO.

Lewicy w końcu się nie dziwię, gdyż w razie udanych reform oraz naszego wejścia do zjednoczonej Europy, rząd obecny zyskałby w oczach wielu rodaków miano niezwykle sprawnego i zaradnego, a przecież każdy sukces tej ekipy oddał ich szanse na powrót do władzy, tak, jak każda porażka zwiększa z kolei ich nadzieję na upadek koalicji. A należy zdawać sobie sprawę, że są to ludzie, którzy bardzo nawykli do sprawowania wysokich urzędów i w ogóle uwielbiają rządzić, i w opozycji czują się fatalnie. Jako domorosły prorok już w styczniu 1992 roku ostrzegałem przed nimi, pisząc wtedy: „Radzę na nich uważać, gdyż nie ma nic niebezpieczniejszego od ludzi, którzy stracili ideały, a pożądamy tylko samej władzy“.

Teraz jednak chciałbym się nieco pochylić nad tymi z prawej strony sceny politycznej, którzy niezwykle boją się wszelkich zmian w strukturach zdezelowanego państwa oraz dodatkowo naszej integracji z Europą. Oni mimowoli stają się sojusznikami komunistów, osłabiając wpływy polskiej prawicy i tak już dostatecznie zróżnicowanej i podzielonej. Niedawno najbardziej radykalnych jej przedstawicieli, Słomkę i Łopuszańskiego, AWS zmuszona była usunąć ze swego klubu. Ale ten przykry zabieg nie załatwia żadnego problemu, pogłębia jedynie frustrację wśród antykomunistów.

Co najciekawsze, ci ludzie, choć obiektywnie wspierają lewicę, subiektywnie mają jak najlepsze chęci, działają bowiem w dobrej wierze i czują się patriotami, może większymi niż reszta. I chyba takimi rzeczywiście są. Ich miłości do Polski nikt nie kwestionuje, jedynie brak rozważności w skomplikowanej grze politycznej wyrażnie się wśród nich odczuwa. Polityka to nie tylko szlachetne intencje, lecz przede wszystkim możliwości ich spełnienia.

Ta radykalna frakcja naszej prawicy jest bardzo europocentryczna (europocentryczna?) i w integracji z Europą widzi wyłącznie zagrożenia. Zagrożenia te faktycznie istnieją, lecz one powinny nas mobilizować, a nie skłaniać zaraz do rezygnacji. Obawy związane z naszym wejściem do Europy nie są czymś wymyślnym, lecz ryzyko istnieje w każdym politycznym przedsięwzięciu i ucieczka przed postępnem do

polskiego zaścianka ryzyka tego wcale nie umniejsza. Osobiście uważam, iż jest to wyzwanie, któremu nasz doświadczony i dojrzały naród sprosta. Przecież my sroce spod ogona nie wypadliśmy i na europejskich salonach nie musimy się czuć jako gorsi czy lepsi, lecz równi. Oczywiście, jest wielu takich od Berlina po Moskwę, zainteresowanych tym, aby nam psuć reputację, ale my musimy wiedzieć, że jesteśmy jednym z najstarszych i jednym z większych narodów Europy i powodu do kompleksu niższości nie mamy.

Cała ironia losu polega zaś na tym, że nasi przeciwnicy integracji zdają się być ostatnimi ofiarami komunistycznej propagandy, która prawie przez pół wieku wmawiała Polakom, że zachód Europy jest terenem wyjątkowo niebezpiecznym i ostrzegającym. Co prawda autentyczne statystyki wskazują, że przestępstw u nas było znacznie więcej niż tam, lecz w świadomości społecznej panowało przekonanie, że nasz kraj jest bezpieczniejszy. Brało się to m.in. stąd, że nasze media miały zakaz pokazywania zjawisk negatywnych w PRL. Cenzura ingerowała nawet w prognozę pogody, która każdego 1 maja i 22 lipca była zawsze (w masowych środkach przekazu) wspaniała, a na Boże Ciało padał deszcz. Teraz sytuacja, oczywiście w temacie pogody, niejako się odwróciła, synoptycy najczęściej z ubolewaniem, prawie ze łzami w oczach zapowiadają, zresztą zgodnie z prawdą, że następnego dnia będą opady, nierzadko przelotne, ale będą, i bardzo z tego powodu urlopowiczom współczują, zapominając, że właśnie taka prognoza jest dla rolników i ogrodników czymś wielce radosnym i optymistycznym.

Ale to była taka maleńka dygresja, a wracając do przeciwników reformy i integracji, pragnę zaznaczyć, że prywatnie ich cenię i szanuję, acz ich poglądów nie podzielam, gdyż wiadomo mi, że kierując się troską o dobro naszego państwa, w sumie niestety błędą. Postęp świata zdąży coraz bardziej w kierunku rozbudowy struktur ponadnarodowych, tak w sferze bezpieczeństwa, gospodarki czy polityki i wyrzekanie się przez nas udziału w tym procesie to skazanie naszego narodu na margines cywilizacyjny.

Ucieczka przed wyzwaniem, jakie niesie z sobą nowa epoka, i zbliżający się prędko XXI wiek, nie jest wyjściem optymalnym. Sam jako starszy pan jestem niesłuchanie przywiązany do tradycyjnego kształtu Polski i Świata, i słowo honoru, bardziej me serce bije na widok ulana niż Batmana. Ale głęboko wierzę, że nasz patriotyzm nie jest wydumany i integrując się z Europą nie stracimy ani naszej narodowej tożsamości, ani polskiej godności, ani wiary katolickiej.

A może największym gwarantem tego staną się właśnie ci, co dziś najbardziej się tego dziejowego procesu obawiają? Z dwójga złego wolę europejską integrację, niż niemiecką lub rosyjską okupację.

**Karol Badziak**

**NA ZIEMI ZGIERSKIEJ.** Miesięcznik wydawany przez Zarząd Gminy Zgierz.

Adres redakcji: 95 - 100 Zgierz, ul. Łęczycka 4, pok. 20 (parter);

tel: 716-01-77 i 716-25-15 w. 238, fax: 716-03-27 i 716-45-54, e-mail: [zgierz@post.ld.onet.pl](mailto:zgierz@post.ld.onet.pl)

Mirosław Orzechowski (redaktor naczelny), Tomasz Soldenhoff (sekretarz, korekta),

Jerzy Galant (druk); współpraca: Małgorzata Markowska.

Projekt graficzny i skład komputerowy: **Mirosław Orzechowski**

Druk: RED-Action®; nakład 4000 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo zmian tytułów i dokonywania skrótów w tekstach.